

Kwota wolna od podatku w Polsce nie wzrośnie

3 listopada 2016

Partia PiS, udająca oficjalnie polską prawicę, znowu pokazała swoje prawdziwe, socjalistyczne oblicze i w niczym prawie nie różni się ono od tego, które znaliśmy w wykonaniu poprzedników z PO. Posłowie obecnej partii rządzącej wnieśli właśnie do Sejmu projekt ustawy, aby kwota wolna od podatku pozostała na obecnym, żenująco niskim poziomie, poniżej minimum egzystencji. Jednak paranoiczny fiskalizm wymierzony w Polaków dopiero się zapowiada.

Przypomnijmy, że podczas ubiegłorocznej kampanii wyborczej, politycy PiS obiecywali, że zakończą proceder uporczywego pozostawiania kwoty wolnej od podatku na poziomie 3091 zł, co trwało od początku rządów PO. Trybunał Konstytucyjny nie zauważał tego, że to mniej niż minimum do przeżycia, aż ich ulubiona władza przegrała wybory i nagle zainteresował się tym zagadnieniem nakazując przed rokiem podniesienie poziomu kwoty bez należnego opodatkowania chociaż do poziomu ubóstwa wynoszącego około 6500 zł rocznie.

Dokładnie do 30 listopada 2016 roku mija czas na dostosowanie prawa. Posłowie PiS zdając sobie z tego sprawę zostali zobowiązani do wniesienia odpowiedniej ustawy, która uregułuje ile wynosi kwota wolna w 2016 roku i co się okazuje? Bynajmniej nie będzie to 8000 zł deklarowane podczas kampanii przez prezydenta Dudę czy premier Szydło, ale dokładnie 3091 zł, tak jak u ich poprzedników.

Pozostawianie kwoty wolnej na tak żenująco niskim poziomie jest de facto kolejną podwyżką podatków, tylko ukrytą przed mniej zorientowanymi obywatelami. Podobnie działa podatek inflacyjny, którego zwykle tak nie postrzegamy, a który płacimy za każdym razem kupując jakieś dobra. Politycy partii

rzządzającej oświadczyli, że reforma podatkowa planowana jest dopiero na 2018 rok i ich zdaniem to pozwala na tego typu bezczelność.

Swoją drogą zmiany proponowane w polityce fiskalnej, których emanacją jest „jednolity podatek” wyglądają apokaliptycznie dla ludzi, którym chce się pracować i zachęcająco dla leni wyciągających ręce po czyjeś pieniądze, które kradnie i rozdaje rząd. Jednocześnie trwa nagonka na przedsiębiorców i „bogaczy”, czyli według pisowskich kryteriów, ludzi zarabiających tyle ile socjału na Zachodzie dostaje przeciętny uchodźca.

Według premiera Morawieckiego tacy „bogacze” muszą zarobić mniej, bo teraz płacą za niskie podatki. Jeśli zaplanowana grabież na budującej się z mazołem polskiej klasie średniej zostanie przeprowadzona od 2018 roku, będzie to oznaczało poważne kłopoty gospodarcze naszego kraju. Już teraz wielu przedsiębiorców, nie czekając na szczegóły, rozpoczyna procedury przeniesienia działalności gospodarczej za granicę naszego kraju, a po tym gdy pazerni politycy PiS w końcu podadzą stawki nowych, zapewne znacznie wyższych podatków, należy się spodziewać masowej ucieczki z Polski tych, którzy musieliby zapłacić za socjalistyczne zapędy władzy.

Skutkiem tego galimatiasu, który szykują finansowi hochsztaplerzy nie znający krzywej Laffera, a zgrywający się na ekspertów, będzie dramatyczny spadek wpływów z podatków, bo tak dzieje się zawsze gdy rządzący chcą okraść ludzi za bardzo. Zacznie się pajacowanie ze sprawdzaniem kogo się da czy nie pracuje w szarej strefie i zastraszanie przedsiębiorców przez bankruta o nazwie ZUS, co ma miejsce już teraz. Oczywiście pisowska władza nie zamierza odchudzić rozbuchanej administracji, a sam minister Kowalczyk odpowiadający za planowanie tego złodziejskiego nowego podatku, uspokajał urzędników w Urzędach Skarbowych i oddziałach ZUS, że nikt nie będzie zwolniony, a pacy będzie nawet więcej.

Trudno nie odbierać tego jako zapowiedzi zwiększenia zatrudnienia w aparacie ucisku fiskalnego Polaków. Kto za to zapłaci? Biedni pracownicy na etatach, który jest najbardziej gównianą formą zatrudnienia, bez możliwości jakiegokolwiek obrony przed złodziejami z rządu. To właśnie oni, a nie firmy, na pewno zapłacą więcej, bo tacy niewolnicy stanowią stały rezerwuar pieniędzy dla panujących nam polityków. Swoją drogą to zabawne, że plany okradzenia Polaków są wdrażane jednocześnie z konsekwentnym uprzywilejowywaniem podmiotów zagranicznych, które w Polsce albo płaca podatki symboliczne, albo w ogóle nie płacą.

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl